

Veto dla Anglików

9 lutego 2013

To może być bomba z opóźnionym zapłonem. Europol, czyli Europejski Urząd Policji, poinformował, iż w ramach prowadzonego śledztwa ustalono, że ustawiano wyniki m.in. spotkań eliminacyjnych do Mistrzostw Europy, jak i świata oraz Ligi Mistrzów, w ramach której jedno odbyło się w Anglii.

Gwoli ścisłości należy nadmienić, iż w tym przypadku nie grozi nikomu odpowiedzialność zbiorowa, podobna do tej, jaką poniosły angielskie kluby w drugiej połowie lat 1980., kiedy to w wyniku zakazu przez pięć lat nie mogły występować w europejskich pucharach. Jednak osoby związane z aferą (sędziowie, zawodnicy, działacze) mogą spodziewać się końca przygody z futbolem, natomiast kluby surowych sankcji.

O który w tym przypadku angielski klub chodzi, nie wiadomo. W tym czasie w Champions League występowały: Manchester United, Manchester City, Chelsea Londyn, Arsenal Londyn, Tottenham Hotspur i Liverpool. Szef Europolu Rob Wainwright nie ujawnił szczegółów śledztwa prowadzonego od lipca 2011 r. pod nazwą „Operacja VETO”.

Dość powiedzieć, że w latach 2008-2011 ustawiono co najmniej 380 spotkań na Starym Kontynencie, także ligowych, jak np. w Niemczech (z wyjątkiem wolnej od tego procederu Bundesligi), Szwajcarii i Turcji, oraz dodatkowo około 300 na całym świecie. W tym przypadku liga angielska jest wolna od podejrzeń. W sprawę zamieszanych jest też w tej chwili 425 osób, z czego 151 mieszka w Niemczech, 66 w Turcji i 50 na Węgrzech.

Operacje, polegające na wręczaniu łapówek za ustawianie wyników spotkań, przeprowadzano z Singapuru, jednak myli się ten, kto sądzi, iż było to środowisko hermetyczne. Były sędzia międzynarodowy oraz prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej

Michał Listkiewicz powiedział na łamach polskich mediów, iż piłkarscy oficjele o zagrożeniu płynącym z Singapuru wiedzieli od dawna.

Zatem tajemnicą poliszynela jest to, kto, posiadając tę wiedzę, dał się zwerbować azjatyckim oszustom, robiąc w konia sponsorów, kibiców i pozostałych naiwnie wierzących w zasady fair play.

Niestety, skala procederu, mimo iż już teraz jest wstrząsająca, jest tylko „wierzchołkiem góry lodowej”, co podkreślił szef Europolu. Tylko na chwilę obecną zyski z „ustawek” wyniosły ponad 8 mln euro, z czego $\frac{1}{4}$ trafiła do kieszeni piłkarzy i arbitrów. Jednorazowe łapówki dochodziły natomiast nawet do 100 tys. euro. O skali procederu świadczy też fakt, iż operacja VETO prowadzona była przez funkcjonariuszy z 13 krajów – oprócz wspomnianych powyżej również m.in. z Finlandii, Słowenii i Austrii – a także przez Interpol i agencję Eurojust.

Niedawne afery korupcyjne w Polsce i we Włoszech pokazały, że walka z korupcją w futbolu jest czasochłonna i wymaga wiele pracy, jednak na pewno nie jest walką z wiatrakami. W tym jednak przypadku możemy spodziewać się jeszcze wielu zaskakujących informacji, także dotyczących futbolu na Wyspach, co już znamionuje jeden przypadek z Ligi Mistrzów.

Międzynarodowy wymiar sprawiedliwości czeka więc nie lada wyzwanie, jako że np. tylko w ustawienie jednego spotkania zamieszanych jest około 50 (!) osób z 10 krajów. – Międzynarodowa współpraca jest kluczem do sukcesu w tak trudnej sprawie transgranicznej, z udziałem ponad 30 państw – podkreśla szefowa Eurojust Michele Coninsx.

Kibice, także ci z Wysp Brytyjskich, muszą więc uzbroić się w tym przypadku w cierpliwość, wierząc jednocześnie – oby nie naiwnie – w politykę europejskiego związku piłkarskiego (UEFA) „zera tolerancji dla korupcji”.

Autor: Dariusz A.Zeller

Źródło: [eLondyn](#)